

TRZEBA PILNIE OGRANICZYĆ UBÓSTWO ENERGETYCZNE WŚRÓD POLAKÓW. POMOŻE 500+? [INFOGRAFIKA]

Ubóstwo energetyczne jest problemem niedostatecznie zbadanym. Władze centralne i samorządowe nie poświęcają temu zagadnieniu dostatecznie dużo uwagi, przez co diagnozy dotyczące skali i skutków tego zjawiska pochodzą głównie z niezależnych instytutów badawczych. Tymczasem, postępujące zmiany klimatyczne i powiązane z nimi nowe restrykcyjne regulacje prawne, mogą znacznie poszerzyć grono osób dotkniętych kłopotami z finansowaniem potrzeb energetycznych.

Podstawową trudnością związaną z badaniami nad ubóstwem energetycznym jest sama definicja tego zjawiska. W Wielkiej Brytanii, czyli kraju, w którym zagadnienie to badane jest od prawie czterdziestu lat, uznaje się, że obywatel ubogi energetycznie to taki, który wydaje więcej niż 10% swojego dochodu na wszystkie paliwa wykorzystywane do ogrzania domu. Z kolei Komisja Europejska w swoim raporcie dotyczącym tego problemu analizowała go przez pryzmat trzech płaszczyzn- cen energii, wysokości dochodów i efektywności energetycznej. Częstym błędem metodologicznym, który przewija się przez artykuły i opracowania, jest utożsamianie ubóstwa energetycznego z brakiem dostępu do energii.

Generalnie, można zastosować co najmniej dwa sposoby patrzenia na tę kwestię. Zawarł je w swoim raporcie Instytut Badań Strukturalnych.

Według ekspertów IBS, ubóstwo energetyczne może być mierzone miarą subiektywną bądź obiektywną, opartą na mechanizmie LIHC (ang. Low Income High Costs, Niskie Dochody, Wysokie Koszty). W pierwszym przypadku, osoby ubogie energetycznie to takie, które nie zaspokajają swoich podstawowych potrzeb energetycznych. Natomiast miara LIHC sygnalizuje, że ubóstwo energetyczne dotyczy gospodarstw domowych, gdzie na pokrycie kosztów energii przeznaczają się tak dużo środków, że zagrożone jest zaspokojenie innych podstawowych potrzeb.

„Żeby problem zauważyć i zrozumieć trzeba go najpierw nazwać. Widzę duży opór przed uznaniem ubóstwa energetycznego za oddzielny problem polityki publicznej i społecznej. Ten opór jest bezpodstawny” – mówi Kacper Szulecki, adiunkt na Uniwersytecie w Oslo i członek redakcji Kultury Liberalnej.

„Ubóstwo energetyczne istnieje i nie jest tożsame z ubóstwem w ogóle. Kluczowe jest tu pojęcie usług energetycznych, czyli tego, co uzyskujemy dzięki dostępowi do różnych źródeł energii: nie prąd, a światło w domu, nie gaz, a ciepła woda, nie węgiel, a znośna temperatura w domu zimą” – podkreśla Szulecki.

W 2013 roku, w przeciętnym polskim gospodarstwie domowym wydawało się na energię ok. 130 złotych miesięcznie na osobę. Była to druga grupa wydatków, tuż po żywności. Według raportu IBS, 40% gospodarstw domowych w Polsce wydaje na energię więcej niż 10% swoich dochodów a 11,5%

gospodarstw nie zaspokaja swoich podstawowych potrzeb energetycznych. Z kolei 9,6% gospodarstw domowych w ciągu roku na pokrycie kosztów energii wydaje tyle, że zagraża to zaspokojeniu innych podstawowych potrzeb.



„Do tego dochodzi jeszcze sprawa zdrowia — tzn. usługi energetyczne muszą być adekwatne do potrzeb i jednocześnie nie mogą szkodzić użytkownikowi. Tu w Polsce mamy gigantyczny problem, bo co z tego, że starymi piecami węglowymi można w domu grzać, jeśli jednocześnie trujemy siebie i sąsiadów?” – pyta ekspert.

Faktycznie, ubóstwo energetyczne niesie ze sobą określone bezpośrednie konsekwencje dla osób, których dotyka. Ich wymiar może być różny w zależności od skali zjawiska i sposobu radzenia sobie z nim. Gospodarstwa domowe, w których problem ten występuje, narażone są m.in. na pogorszenie komfortu cieplnego i, co za tym idzie, stanu zdrowia. Dodatkowo, osoby mierzące się z ubóstwem energetycznym często sięgają też po nieefektywne czy szkodliwe dla siebie i środowiska źródła energii, takie jak miał węglowy lub odpady.

Potrzeba stworzenia programu walki z tym zjawiskiem staje się coraz pilniejsza ze względu na postępujące zmiany klimatu oraz idące z nimi w parze restrykcje prawne. Coraz cieplejsze miesiące letnie powodują konieczność intensywnego schładzania pomieszczeń, w tym także tych mieszkalnych. Wiąże się to z większymi nakładami na energię elektryczną. Co więcej, dla osób dotkniętych ubóstwem energetycznym wzrost wydatków na energię latem nie wiąże się z analogicznym spadkiem porą zimową. Wynika to stąd, iż osoby takie często zamieszkują lokale o dużym metrażu, które trudno jest ogrzać nawet przy stosunkowo łagodnych zimach.

Dodatkowo, regulacje prawne związane z przeciwdziałaniem zmianom klimatu, które zostaną wkrótce wprowadzone (mowa m.in. o restrykcjach związanych z limitem emisyjności jednostek wytwórczych),

mogą spowodować istotny skok cen energii elektrycznej. To również poszerzy grupę osób dotkniętych ubóstwem energetycznym.

Zagrożenie to dostrzega rząd w Warszawie. Wiceminister Andrzej Piotrowski poinformował, że przy resorcie energii powstanie specjalny zespół doradczy zajmujący się kwestią ubóstwa energetycznego.

„Niedawno ogłoszone powołanie zespołu doradczego ds. ubóstwa energetycznego przy Ministerstwie Energii jest oczywiście krokiem w dobrym kierunku, ale dopiero czas pokaże, czy jego praca da konkretny efekt w postaci solidnej diagnozy i projektów legislacyjnych. Potem zobaczymy, czy rząd będzie w stanie przekuć pomysły na konkretne i skuteczne rozwiązania” – mówi Szulecki.

Tymczasem, wpływ na pomniejszanie liczby osób dotkniętych tym problemem ma prorodzinny program 500+. Według ekspertów IBS, ubocznym skutkiem wprowadzenia tego programu ma być stopniowe ograniczanie ubóstwa energetycznego. Jak ocenia Instytut, przyznawane świadczenia mają uwalniać spod wpływu tego zjawiska nawet kilkaset tysięcy osób rocznie. Prognozy zawarte w raporcie przewidują, że w roku 2020 będzie to 337 tysięcy Polaków.

„W Polsce dominuje narracja bezpieczeństwa energetycznego z perspektywy państwa, skupiona na gazie, która nijak ma się do realnych problemów bezpieczeństwa i dostępu do energii wśród odbiorców końcowych — o czym przekonaliśmy się tego lata przy okazji masowych awarii sieci” – twierdzi Kacper Szulecki. Tymczasem, bezpieczeństwo energetyczne jest kategorią znacznie szerszą. Walka z ubóstwem energetycznym z pewnością się do niej zalicza.